



epifania

TYGODNIK PARAFII
pod wezwaniem Objawienia Pańskiego w Błiznem

NUMER 160 Dwudziesta Piąta Niedziela Zwykła, Wrzesień 2015 r.



niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!». Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objawszy je ramionami, rzekł do nich: «Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał».

➤ SŁOWO TYGODNIA

z Ewangelii według św. Marka (9, 30-37)

Po wyjściu stamtąd podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Poutcał bowiem swoich uczniów i mówił im: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie». Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać. Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: «O czym to rozprawialiście w drodze?» Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: «Jeśli kto chce być pierwszym,

CZYTANIA NIEDZIELNE:

MDR 2, 12. 17-20;

JK 3, 16 – 4, 3;

Ps 54,3-6.8;

2 TES 2, 14;

Mk 9, 30-37



Ks. Marian Rowicki

Pan Jezus w każdym czasie realizuje swój plan zbawiania ludzi. Pragnie informować nas w jak tragicznej sytuacji znajdujemy się na tej ziemi, gdy lekceważymy Jego dzieło, troszcząc się o to, co nie daje życia. Na wiele sposobów przypomina światu o swojej Miłości i Miłosierdziu, z którymi przychodzi do każdego grzesznika. Bez Niego jesteśmy martwi, On w sobie samym wskrzesza nas do życia. Jest z nami, otwiera serce i jest gotowy kolejny raz tłumaczyć nam drogi życia wiecznego.

Pierwszy czy ostatni?

Jezus w dzisiejszej Ewangelii przepowiada swoją Mękę i Zmartwychwstanie, lecz uczniowie nie zwracają uwagi na Jego słowa. Jezus oczekiwał od nich zrozumienia i współczucia, ale oni przeciwnie, są zajęci swoimi sporami o to, kto z nich jest większy, najważniejszy. Jezus więc uprzedza ich i wyjaśnia: «Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!» (Mk 9,35).

A dlaczego? Ponieważ mówił On jasno i jednoznacznie, co Go czeka. I dlatego zamiast akceptacji, u uczniów wyzwał lęk.

Dzisiaj jest podobnie, nieuleczalnie cho-

konuje się powoli, rodzi się w bólach wraz z wewnętrzną dojrzałością. Ale wielu z nas wie o sobie, co znaczy dźwigać krzyż, nie ten z drewna, ale równie ciężki krzyż choroby, utraty najbliższych, ubóstwa, samotności, ludzkiej niesprawiedliwości, dlatego słowa Chrystusa nie są już teorią.

Marek Ewangelista przedstawia nam piękną scenkę, która ma ukazać uczniom właściwą drogę do wielkości. Wziął dziecko, postawił je przed nimi, objawiając ramionami, rzekł do nich: «Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz tego, który Mnie posłał» (Mk

ubogim, chociaż na tej drodze napotyka się krzyż, jak napotkał go Pan. Więc kto otacza opieką dziecko, kto potrafi dla niego żyć, jego dobru poświęcać swe siły, czas, pieniądze - ten jest wielki. Zamiast rywalizować między sobą, zajmijcie się dzieckiem, przyjmijcie dziecko, otoczcie je miłością. Słowa Jezusa „przyjąć dziecko w imię moje” znaczą „w imię miłości”. Jest to jedyna scena Ewangelii mówiąca o tym, że ktoś jest w objęciach Jezusa - „objął je swoimi ramionami”.

Dziecko było dla Chrystusa synonimem pokory i niedoścignym wzorem dla chrześcijan. Wobec Boga mamy być jak dzieci: całkowicie zdani na Jego łaskę, ufni, bez cienia buntu ani sprzeciwu, liczący tylko na Jego miłość, a nie na swoje prawa czy zasługi. A Jego miłość jest tak niezawodna, że stanowi gwarancję lepszą, niż największe wysiłki. Dlatego warto jej zaufać!



Zrozumienie i pogodzenie się z koniecznością cierpienia, dokonuje się powoli, rodzi się w bólach wraz z wewnętrzną dojrzałością.

rzy, jeśli nawet przeczuwają swój koniec, nie lubią o nim wiedzieć ani słyszeć. Zrozumienie i pogodzenie się z koniecznością cierpienia, do-

9,37). Droga pewna, aby spotkać się z Jezusem, a w Nim z Ojcem, jest zawsze drogą pokory i miłosnej służby małuczkim, pokornym,

Henryka Andrzejewska

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA I PARAFII

Modlitwa za uchodźców

W odpowiedzi na apel papieża Franciszka z inicjatywy środowisk świeckich katolików 23 września w kilku miastach Polski odbędzie się nabożeństwo ekumeniczne w intencji uchodźców. W stolicy w kościele św. Marcina nabożeństwu przewodniczyć będzie bp Michał Janocha. Po nabożeństwach odbędą się spotkania, podczas których można będzie wspólnie zastanowić się, jaką pomoc możemy dać uchodźcom z Syrii i innych miejsc ogarniętych wojną.

Radny – klerykiem

Michał Radziwiłł zasiadający w Radzie Dzielnicy Ursynów w Warszawie zrezygnował z mandatu radnego, gdyż chce wstąpić do seminarium duchownego. „Do decyzji dojrzałem kilka lat. Moi rówieśnicy idą na studia, do pracy, do polityki. Ja Miłością Bożą zostałem wezwany do seminarium” - powiedział były już samorządowiec Zielonego Ursynowa. Został przyjęty do nowicjatu Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Krakowie.

W drodze do kanonizacji

W poniedziałek 14 września w katedrze w Créteil pod Paryżem nastąpiło uroczyste zakończenie procesu w sprawie domniemanego cudu za wstawiennictwem bł. Jerzego Popiełuszki. Dokonał go miejscowy ordynariusz bp Michel Santier w dniu 68. rocznicy urodzin polskiego męczennika i w trzecią rocznicę niewytlumaczonego medycznie uzdrowienia François Audełana z nietypowej przewlekłej białaczki szpikowej, które było przedmiotem procesu. Jest to ważny krok w drodze do kanonizacji polskiego kapłana.

Muzeum katyńskie

Mszą św. połową rozpoczęły się 17 września uroczystości 76. rocznicy agresji sowieckiej na Polskę. Jednym z punktów tegorocznych obchodów było otwarcie Muzeum Katyńskiego na terenie Cytadeli Warszawskiej. – To muzeum będzie krzykiem niezgody na gwałt i na bezprawie, na przemoc i na zbrodnie ludobójstwa – powiedział podczas Mszy św. biskup polowy Wojska Polskiego Józef Guzdek.

Papież w Ameryce

Rozpoczynająca się już w sobotę papieska wizyta na Kubie i w Stanach Zjednoczonych będzie najdłuższą podróżą obecnego pontyfikatu. Franciszek spędzi w sumie poza Watykanem aż 10 dni. Franciszek przygotował na tę podróż 26 przemówień. Tylko cztery zostaną wygłoszone po angielsku, pozostałe po hiszpańsku. Watykański rzecznik zapewnił, że Papież bardzo dobrze przygotował się do tej podróży. Nigdy bowiem dotąd nie był jeszcze w USA ani na Kubie.

Pierwszy święty z RPA

W RPA beatyfikowano Benedykta Samuela Tshimangadzo – męczennika za wiarę. We Mszy św. uczestniczyła w nich rodzina błogosławionego, w tym jego matka. Benedykt Daswa był nauczycielem i dyrektorem szkoły podstawowej. Walczył o edukację, sam był ojcem 8 dzieci. Zdecydowanie sprzeciwiał się praktykom magicznym w Afryce. Potępiał też noszenie amuletów i talizmanów. Padł ofiarą zemsty pogańskich szamanów.

CHCĘ BYĆ JAK DZIECKO – BOŻE

W zeszłym tygodniu na niedzielnej Mszy św. o godzinie 12.00 były dwa chrzty. Rodzice pięknie ubrani trzymali swoje skarby na rękach, czekając przy wejściu kościoła na księdza. Po rozpoczęciu Mszy ksiądz przyprowadził wspaniałą orszak przed ołtarz i po ceremonii chrzcielnej z ambony podczas homilii padły słowa: „...**dziś wasze dzieci po Chrzcie świętym zostały przybite do krzyża razem z Chrystusem**”. Domyślałam się, że miny rodziców i chrzestnych mogły nie być za wesołe. Za chwilę łagodnie i z uśmiechem ksiądz dodał: Pan Jezus zaprowadzi te dzieci do nieba.. Osoby, które stały koło mnie i słuchały księdza, też były poruszone słowami z ambony, inni zaś byli zajęci dziećmi lub telefonami, więc nie usłyszeli tego ważnego przesłania – może i dobrze. Pomyślałam, że albo jesteście Żydami, dla których Krzyż jest zgorszeniem albo poganami, dla których Krzyż jest głupstwem nieprzyciągającym najmniejszej uwagi. Zapytałam siebie – a ty co sądzisz o słowach księdza, czy chciałabyś, by twoje dzieci były przybite do Krzyża i ty razem z nimi? O Panie! – pomyślałam, jak wielką łaską i miłością obdarzyłeś mnie w chwili wstąpienia na drogę neokatechumenalną. Droga ta jest trudna, bo prowadzi na Krzyż, dlatego tak niewiele ludzi pragnie iść z Tobą tą drogą. Ale dziś po ośmiu latach kroczenia z Chrystusem, słowa księdza są dla mnie zbawienne i moim pragnieniem jest, abym ja i moje dzieci, i wnuki, były przybite do Krzyża każdego dnia i wraz z Chrystusem umierały dla nieba. Umieranie to jest ofiarą radości i jedyną chlubą w tym zagrożonym ze wszystkich stron świecie. To jedyne szczęście na tym ziemskim padole. Pan Jezus mówi: „...moje jarzmo jest **łotkie**, a brzemień **lekkie**” i nie mówi tego po próżności!

HYMN

*Witaj, Krzyżu święty, chlubo naszej ziemi, nadziejo jedyna, która dajesz radość,
Znaku odkupienia i ratunku w drodze, na Tobie zawisło życie wszystkich ludzi.*

Przez ofiarę Krzyża święte imię Pana zostało wywyższone. Czy chcemy, aby nasze imiona też były wywyższone? W tym miejscu powinienam opisać swoje doświadczenia, ale kto w to uwierzył? – może kiedyś napiszę. Wiarygodnymi przeżyciami są zawarte w „Dzienniczku” relacje s. Faustyny, która składa z siebie ofiarę na ołtarzu codziennej Mszy św. Tak pisze: *pośród największych trudności dusza moja żyje pokojem i radością, dziękuję codziennie P. Jezusowi za tak wielką łaskę*. W innym miejscu czytamy: *„I powiedziałam Panu: niczego nie żąda moje serce, jedynie Ciebie. Choć wielkie są niebiosa, niczym są bez Ciebie, ustawicznie omdleam z tęsknoty za Twoim Krzyżem, mój Jezu. Na ołtarzu miłości pragnie płonąć czysta ofiara woli mojej: aby ofiara moja była doskonała, łączę się ściśle z ofiarą Twoją na Krzyżu. A kiedy pod wpływem wielkich cierpień zadrdzy natura moja, a siły fizyczne i duchowe zmniejszą się, wtemczas ukryję się głęboko w otwartej Ranie Serca Twego, milcząc jak gołębica i nie skarżąc się wcale. Niech wszystkie upodobania moje chociażby najświętsze, najpiękniejsze i najszlachetniejsze, niech będą na ostatnim planie, a na pierwszym Twoja święta wola. Najdrobniejsze życzenie Twoje, droższe jest mi niż niebo z całym skarbami. Wiem dobrze, że żadne stworzenie nie zrozumie mnie teraz, dlatego moja ofiara czystsza będzie w Twoich oczach.* - **Wiedz o tym, dziecko moje, że co inne dusze dostąpią w wieczności, ty już teraz tego kosztujesz.** - Nagle duszę moją zalało światło poznania Boga, tak

tudno wyrazić, co dusza moja przeżywa przy Sercu niepojętego Majestatu. Kiedy wróciłam do siebie, zdawało mi się, że wróciłam z prawdziwego życia...do śmierci.”

Pan Jezus nazywa s. Faustynę dzieckiem, w innym miejscu córką, sekretarką, a nawet hostią miłą, wielkie to wyróżnienie dla ziemskiego stworzenia, sama rozmowa ze Stwórcą jest niesamowitym doświadczeniem człowieka, który w chwili przebywania z Bogiem jest już w niebie. Ale takiego przeżycia można skosztować tylko wtedy, gdy staniemy się prawdziwymi dziećmi Bożymi i złożymy swoje życie na ołtarzu ofiarnym – jak s. Faustyna.

Ja składałam swoje życie na ołtarzu w świątyni Pańskiej chwalać Go, jak mówi Ps .150, a brzmi on tak:

Chwalcie Boga w Jego świątyni,
Chwalcie Go za potężne Jego dzieła,
Chwalcie na harfie i cytrze,
Chwalcie Go bębniem i tańcem,
Chwalcie na strunach i flecie,
Wszystko co żyje niech chwali Pana.

Chwałę Pana najlepiej jak potrafię, dziękując Mu za Łaskę poznania własnych grzechów i własnych słabości. Nie mam już nic własnego na tej ziemi, rozumiałam, że wszystko należy do Pana, ja, moje dzieci i wnuki, dziś jestem spokojna - o nic nie muszę się martwić. Cóż za wspaniały czas ukojenia, aby trwał wiecznie, choć wiem, że diabeł nie może znieść takiego błogosławnego schronienia, na pewno coś wymyśli, ale ja - **Ufam Ci Jezu!**

Baśka Kaczmarek